

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 2,10 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2,42 mk. (Zeitungspreisliste D), u agentów i kolporterów 2,10 mk., z odnośz. do domu 2,40 mk., na miesiąc 70 f., z odnośz. 80 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1434.

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Królewskiej Hucie przy ulicy Cesarza i Łobego nr. 20. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza 7-linowego. — Reklamy 40 fen. za wiersz petytowy.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia i przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty uradają.

Każdy abonent „Dziennika Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XXI.

Król. Huta G.-Ś., piątek dnia 23-go sierpnia 1918

Nr. 194

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 21 sierpnia. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta. Pod Neuf Berquin i Merville i na południe od Lys odbiły nasze na przedpoju naszych nowych linii pozostawione oddziały piechoty kilkakrotnie angielskie ataki. Karabiny maszynowe i artyleria zadała tu nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Potyczki piechoty po obu stronach Skarpe i na północ od Ancre.

Armia Böhna. Na północ-zachód od Roye, dywizja, złożona z gwardii i dolnosaskich pułków rezerwy, walcząca od 2 sierpnia na miejscach zacieklonych walk, odparła ponownie silne ataki nieprzyjaciela. W kilku własnych atakach do linii nieprzyjacielskich zabrała jeńców. Pomiędzy Avre i Oise wzmogła się po południu walka artylerii do wielkiej mocy. Po obu stronach od Caenpeaumesnil, na północ i na południe od Lassigny oraz na wzgórzach na południe-zachód od Noyon wszczął nieprzyjaciół kilkakrotnie silne ataki; załamały się one w naszym ogniu lub w kontruderzeniu. Na polu walki pomiędzy Ancre i Avre według doniesień wojsk od 8 sierpnia zniszczono przez naszą broń więcej niż 500 nieprzyjacielskich wozów opancerzonych.

Pomiędzy Oise i Ancre rozpoczęła się wczoraj oczekiwana już od kilku dni i dnia 18 i 19 sierpnia przez silne ataki wszczęta nieprzyjacielska próba przełamania. Po najsilniejszym wzmoczeniu ognia atakowali biali i czarni Francuzi wczynie rano, w głębokim uwarstwieniu, wzmocnieni przez liczne wozy opancerzone na froncie 25 kilometrów szerokości. Wdarli się oni miejscami do przednich linii. Około południa zламаł się pierwszy szturm nieprzyjaciela przed stanowiskami naszej piechoty w linii Carlepont—na południe od Blerancourt—Tzaponin—Comieres. Pelen siły kontratak niemieckich pułków strzelców odrzucił na grzbiet Jaivigny uderzającego przejściowo nieprzyjaciela na Bieuxi. Aż do późnych godzin wieczora prowadził Francuz swe zaciekle ataki; załamały się one na całym froncie w ogniu naszej artylerii, po części w naszych kontratakach. Usiłowania przełamania się nieprzyjaciela mimo bezwzględnej użycia sił rozbiły się wśród największych dla niego strat w pierwszym dniu walki.

Lotnicy bojowi skutecznie współdziałali przy odparciu tych ataków. W korzystnych lotach skutecznie atakowały nasze oddziały bomb gestu skupionego w miejscowościach przeciwnika w strzelnie ataków, za pomocą ognia karabinów maszynowych i bombami, zrzucając na koleje i czołgi.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

300 Czecho-Słowaków powieszonych.

Gazety moskiewskie zamieszczają wiadomość, że bolszewickie wojska po zdobyciu Symbirsk powiesili na rynku 300 Czecho-Słowaków za karę za ich okrucieństwa.

Dodatkowa umowa do traktatu brzeskiego.

Ambasador rządu bolszewickiego Joffe w Berlinie otrzymał zgodę swego rządu na dodatkową umowę do traktatu brzeskiego. Umowę tę podpisali pełnomocnicy rządów niemieckiego i rosyjskiego. Umowa dodatkowa nie dotyczy tylko spraw terytoryalnych, ale także różnych spraw gospodarczych.

Sprawa Polski.

Warszawa. Urzędowo rozesłano do gazet następujące oświadczenie rządu polskiego:

Dyrektor Departamentu Stanu ks. Janusz Radziwiłł powrócił w sobotę wieczór z Berlina i z Głównej kwatery niemieckiej. W niedzielę i poniedziałek zdawał sprawę z przebiegu swej podróży Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej i Radzie Ministrów.

Ks. Radziwiłł wraz z towarzyszącym mu Adamem hr. Ronikierem byli we wtorek dnia 13-go b. m. na posłuchaniu u cesarza Wilhelma i tegoż samego dnia przyjęci byli przez kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga i gen. Ludendorffa. Prócz tego konferowali kilkakrotnie z sekretarzem stanu spraw zagranicznych admirałem Hintzenem.

Podróż dyrektora Departamentu Stanu miała charakter informacyjny, o ile chodziło o traktowanie spraw politycznych; obok tego miał ks. Radziwiłł sposobność przedstawić szereg postulatów dotyczących dalszego ukształtowania stosunków administracyjnych w Królestwie.

Jak to się samo przez się rozumie żadne zasadnicze decyzje wagi politycznej z okazji tej podróży informacyjnej powzięte nie zostały.

W szczególności nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy pogłoski, zanotowane przez niektóre pisma, jakoby ze strony delegatów polskiego rządu wysuwane były w tej chwili jakiejkolwiek kandydatury na tron polski.

Ks. Radziwiłł spotkał się zarówno u J. C. M. cesarza Wilhelma jak i u tych dostojników, z którymi miał sposobność rozmawiać, z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem oraz z gotowością liczenia się z żywotnymi interesami i potrzebami polskiego państwa.

W poniedziałek wieczór udał się ks. Radziwiłł w podróż do Wiednia.

Wiedeń. (Rozmowa z hr. Burianem). Redaktor węgierskiej gazety „Az Nugsag” wypytywał hr. Buriana o stanowisko rządu austro-węgierskiego w sprawie polskiej.

— Więc w głównej kwaterze obradowano nad sprawą polską? — spytał redaktor.

— Tak jest, obradowano i to z bardzo zadowalającym rezultatem, — odpowiedział hr. Burian. — Oczywiście nie można było zapuszczać się w szczegóły, ale ułożono się co do terminów, w których dalsze układy w pospieszny sposób będą się odbywały.

— Czy Ekscelencja może mi coś powiedzieć o podstawie tych układów?

— Mogę tylko pana zapewnić, że program nasz jest taki sam, jaki był. Trzymamy się zasadniczo tego, ażeby życzenia Polaków co do ich przyszłego losu w granicach interesów mocarstw centralnych zostały uwzględnione. Postanowiono zatem, aby przy toczących się w sprawie Polski między Niemcami a Austro-Węgrami naradach, także Polacy udział mieli.

— Czy Polacy będą mogli sami rozstrzygać o formie rządu polskiego oraz o osobie króla?

— Tak jest; Polacy mają prawo wybrać sobie sami króla. Wszystko inne wyniknie z prowadzących wspólnie układów.

— (Galicya a Polska). Korespondent wiedeński „Berl. Tagebl.” pisze:

„Stanowisko rządu austro-węgierskiego w sprawie polskiej jest obecnie takie: Austro-Węgry

uważają, że sprawa polska winna być tak rozwiązana, aby to było z korzyścią nie tylko dla Niemiec i Polaków w Królestwie, ale także dla dobra Austro-Węgier. Rząd austro-węgierski uważa, że tak zwane austro-polskie rozwiązanie cel ten osiąga. Z tego jednak nie wynika, ażeby inne rozwiązania miały być wykluczone.

Pod tym kątem widzenia należy też patrzeć na kandydaturę arcyksięcia Karola Stefana. Arcyksiążę ten jest jako pierwszy na liście, przedstawionej przez Polaków warszawskich w głównej kwaterze i kandydatura jego jest w Berlinie dobrze widziana. I w Wiedniu jej nie odrzucają atoli pod warunkiem, że przez odsunięcie na bok austro-polskiego rozwiązania, nie powstanie w Galicyi stan dla Austrii niemożliwy.

Jak wiadomo, Polacy galicyjscy życzą sobie złączenia Galicyi z Królestwem. Wybór arcyksięcia Karola Stefana nie spełni tego życzenia. Mogłoby je spełnić tylko austro-polskie rozwiązanie. Będzie więc rzeczą potrzebną przed ostatecznym rozwiązaniem wysłuchać także głosu Polaków w Austrii...“

Kto dotąd jeszcze nie zdawał sobie sprawy, ten z toczącą się obecnie dyskusją o sprawie polskiej przekonać się może, że trudności uregulowania jej nie należy szukać wyłącznie po stronie polskiej, lecz przede wszystkim po stronie mocarstw centralnych, które między sobą co do Polski dotąd porozumieć się nie zdołały. Zdaje się, że i ostatnie narady w głównej kwaterze trudności nie usunęły.

Reforma ordynacji zabezpieczenia.

W roku 1911 przyjął parlament reformę ustaw zabezpieczenia na starość, inwalidztwo i chorobę. a obecnie okazuje się potrzeba nowej reformy. Rząd zamierza podwyższyć składki zabezpieczenia o 50 procent. Z tego wynika, że podstawy finansowe tego zabezpieczenia są zachwiane, że potrzeba tej gałęzi zabezpieczenia przysporzyć dochodów i to o połowę więcej niż obecna składka wynosi.

Sprawiła to wojna. W roku bieżącym przyznano inwalidom po 8 marek dodatku miesięcznego do renty. Jeśli dodatek ten ma być stały, to składkę trzeba podwyższyć. Takie są zapatrywania rządu. Tymczasem parlament zajął już w tej sprawie w swoim czasie stanowisko, a mianowicie, że dodatki te są koniecznością wywołaną przez wojnę, a więc zapłacić je powinna kasa Rzeszy.

Jeśli więc kasa inwalidzka wypłaca owe dodatki, w miejsce kasy Rzeszy, to, oczywiście, zapasy jej muszą się wyczerpać, zwłaszcza, że i świadczenia wojskowe, bez osobnych składek, zaliczono na rachunek tej gałęzi zabezpieczenia. Zabezpieczeniu temu wzrastają obowiązki i ciężary bez odpowiednich dopływów składek.

Ciężary te w czteroletniej wojnie wzrosły do olbrzymich rozmiarów. A przecież obowiązkiem państwa, w tym wypadku rzeszy, powinno być aby wynagrodzić ciężary, jakie spowodowała wojna zabezpieczeniu na inwalidztwo.

Z drugiej strony każdy zabezpieczony, a więc przeważnie robotnicy, wiedzieć powinni, w jaki sposób rozlicza się dochody zabezpieczenia, na co ich składki się zużywa, aby mieli pewność, że ich renta w przyszłości będzie zapewniona. Nie mogą się na to zgodzić, aby nakładano na nich wyższe składki, z których mają korzyść ci, którzy takich składek nie opłacali. Jeśli wojna wywołała dro-

żytnę, i stąd powstała potrzeba dodatków do rent, to niechajże pokryje wydatki te państwo, a nie pracujący robotnicy.

Fermenty w Bulgaryi.

Sofijski korespondent zagrzebskiego „Obzoru” w następujący sposób ocenia stosunki w Bulgaryi:

Upadek rządów Radosławowa oznacza dla całego kraju i narodu bułgarskiego ulgę i wyzwolenie. Był to, według słów Borysa Wazowa, istotny „rząd reakcji, trzymający się u steru władzy przy pomocy wszelkich środków gwałtownych i prześladowań najróżniejszego rodzaju”. Stronnictwom opozycyjnym uniemożliwiono z góry wszelką kontrolę życia publicznego, zaś cenzura była sroższą od tureckiej. Lecz kiedy nadeszło naturalne znużenie wojenne, wyczerpanie gospodarcze i osłabienie energii politycznej, żywioły opozycyjne odzyskały grunt pod nogami. Wkrótce przystąpiło do tego niepomysłne dla Bulgaryi rozstrzygnięcie sprawy północnej Dobrudży. Wzrastające z dniem każdym nieporozumienia z Turcją, oraz kilka innych jeszcze zatargów natury polityczno-gospodarczej zmniejszyło w opinii zaufanie do wielkich celów polityki zagranicznej, jakimi rząd Radosławowa początkowo próbował usprawiedliwiać swoją politykę.

Ale stało się jeszcze coś gorszego: pojawiły się wątpliwości co do urzeczywistnienia tego, dla czego Bulgaryi gotowi byli ponieść najcięższe ofiary, a mianowicie dla niezależności państwowej kraju. Po powszechnym zastrzeżeniu się przesilenia gospodarczego i pojawieniu się głodu doszło do rozruchów w miastach i na prowincyi. Demonstracje powtarzały się i przybierały coraz niebezpieczniejszą formę. Wpłynęło to na utwierdzenie stanowiska opozycji. Pod koniec zmusiło Stambulistów do wystąpienia z koalicji rządowej, wskutek czego Radosławow utracił większość w sobranju.

Król przekonał się, że ogólne położenie w kraju uległo zmianie zasadniczej i przyjął program opozycji. Jednym z głównych punktów programu tego jest niezależność polityczna kraju, zakaz wywozu, oraz szereg zabiegów o pokój. Tak zakończył się w Bulgaryi rząd Radosławowa, który — podług „Obzoru” — był jednym z najbardziej bezwzględnych i najmniej demokratycznych w Bulgaryi od chwili jej narodowego odrodzenia.

Nasz chleb powszedni.

Nie potrzeba być chemikiem, aby stwierdzić, że nasze środki żywnościowe są często fałszowane. Czujemy to aż z nadmiarem w smaku, a jeszcze więcej w żołądkach, które nieraz po spożyciu chleba wypowiadają nam posłuszeństwo. Stacye doświadczalne, laboratoria chemiczne i chemicy przywatni codziennie stwierdzają, że środki żywnościowe i inne towary zawierają domieszki, które nietylko, że nie mają żadnej wartości, ale są i dla zdrowia szkodliwe.

Ciekawe są stwierdzenia chemicznego zakładu w Lipsku. Stwierdzono tam, że wodę i minerały najróżniejsze dodaje się do środków żywnościowych.

Wodę, której jest pod dostatkiem i nie nie kosztuje, dodaje się do mleka, sera, napojów, iniejsa siekanego, konserw mięsnych, marmelady, powideł i mydła. Namiastek gliceryny zawierał 99,8 procent wody, a resztę kleiku roślinnego. Wartość kilograma wynosiła około 20 fen., handlarze sprze-

żawali towar ten po 14 marek. Masło zawierało i 54 procent wody.

Najgorsze i najobrzydliwsze odpadki w rzeźniach zużywa się do wyrabiania kiełbas. Ściegna, żyły i tłuszcz z psów są bardzo pożądanym towarem, za który fabrykanci żywności płacą wielkie sumy.

W chlebie stwierdzono takie zawartości, jak myszy, wate, liźol, papier, drzewo, słomę gips, krede, piasek, a nawet śniedź i makę z pestek owocowych.

Kłajster stolarski jest zwykłą domieszką do proszków pudyngowych. Pieprz zawiera zwykle popiół, nieraz do 84,7 procent i piasek. Cukier rozcieńcza się mąką aż do 10 procent. Jaka i z czego ta mąka jest, zakład chemiczny nie podaje. Pastylki miętowe zawierają do 60% kredy.

Niema poprostu artykułu żywnościowego, do którego oszuści, lichwiarze, handlarze i fabrykanci, nie dodawali najróżniej domieszek, nie będących wcale przeznaczonych na pożywienie ludzi i zwierząt.

Kary pieniężne i więzienne, jakie spadają na fałszerzy żywności, nie odnoszą pożądanego skutku. Chciwość ludzka jest silniejsza, niż wszelkie obawy przed karą.

Jaki będzie skład nowego rządu w Rosyi.

Z Moskwy nadchodzi do pism szwedzkich wiadomość, iż w skład przyszłego rządu rosyjskiego mają wejść poza socjalnymi rewolucjonistami głównie kadeci. Między tymi ostatnimi i prawicą socjalno-rewolucyjnego obozu doszło już podobno do poufnej ugody, na mocy której partye te mają podzielić między siebie przyszłe teki ministerialne. Czy kompromis ten będzie miał jakie znaczenie także praktyczne, na razie trudno to stwierdzić.

Rząd sowieński.

Według informacji stokholmskiego korespondenta „Daily News”, doniesienia większości gazet angielskich o bliskim rzekomo upadku rządu sowieński są nieścisłe. Korespondent „Daily News” pisze: Doniesienia o upadku rządu sowieński przyjmować należy z wielką ostrożnością. Rząd sowieński został w ostatnich czasach niewątpliwie osłabiony, po części skutkiem braku środków żywności, a po części skutkiem interwencji w Rosyi północnej i na Syberyi. Przywódcy bolszewików mieli nadzieję, że otrzymają z Syberyi węgiel, co im umożliwi następnie przewiezienie kolejami zapasów węgla z Zagłębia Donieckiego. Spodziewali się również otrzymania z Syberyi złota i towarów, co umożliwiłoby im nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. Aczkolwiek nadzieje te zawiodły, rząd sowieński jest dziś w dalszym ciągu jedyną organizacją i jedynym ciałem organizującym w Rosyi. Nawet jarmark w Niżnym Nowogrodzie mógł, mimo bliskości frontu czesko-słowackiego, odbyć się w spokoju.

Odezwa socjalistów rosyjskich.

„Robotnicza Gazeta” donosi o wydaniu odezwy socjalistów, zwracającej się do proletariatu całej kuli ziemskiej i nawołującej do wydalenia Niemiec i austriackich robotników z międzynarodówki. Dziennik atakuje wzmiankowaną odezwę, nazywając ją nacyonalistyczno-imperyalistyczną naganką.

Ukraina siedzi na dwóch stołkach.

Reuter donosi, że w Paryżu utworzyła się ukraińska rada narodowa pod przewodnictwem Soczenki byłego profesora na jednym z rosyjskich uniwersytetów.

Ta ukraińska rada narodowa zamierza zwalczać niemieckie wpływy na Ukrainie i zajmować się sprawami restauracyi Ukrainy.

Rada ukraińska działać będzie w ścisłym porozumieniu z koalicją.

Przymusowa pożyczka wolnościowa w Rosyi.

Dla pokrycia kosztów mobilizacyi czerwonej armii i zdobycia środków, niezbędnych do prowadzenia walki z koalicją, zamierza rząd sowieński ogłosić pożyczkę wolnościową. Jako domniemani subskrybenci wchodzi w rachubę wszystkie banki prywatne i przedsiębiorstwa przemysłowe. Subskrypcya ma być przeprowadzona w tej formie, że odpowiednie sumy mają być uzyskane w drodze przymusowej, t. j. odpowiednia suma będzie wywłaszczona bezpośrednio z majątku subskrybenta.

Rada koronna w Hiszpanii.

Według doniesień urzędowych, ostatnia Rada ministrów pod przewodnictwem króla, zajmowała się całym szeregiem ważnych kwestyi. Przebieg obrad trzymany jest w tajemnicy, wiadomo tylko, że powzięto rezolucye w sprawie zaogniającej się w ostatnich czasach coraz bardziej kwestyi żywnościowej, dalej w sprawie wywozu i dowozu w ogólności, a dowozu surowców w szczególności, wreszcie w sprawie położenia międzynarodowego. Uchwalała w sprawie polityki międzynarodowej, stwierdza, że podstawą jej jest w dalszym ciągu utrzymanie ścisłej neutralności.

Przesilenie gabinetowe w Holandyi.

W „Allgemeen Handelblad” czytamy, iż przesilenie gabinetowe w Holandyi nie zostało dotąd usunięte. Trwa ono w dalszym ciągu, bo monsignor Nolens odmówił utworzenia nowego ministerium. Zadanie to powierzono ostatnio ministrowi Lohmanowi. Nie wiadomo jednak, czy on będzie w stanie zadanie to spełnić.

Zapowiedź przesilenia we Włoszech.

Jest rzeczą prawdopodobną, że prowadzone od dłuższego czasu przez prasę włoską ataki przeciwko Sonnini doprowadzą do przesilenia ministerialnego. „Corriere della Sera” pisze dziś o polityce ministra spraw zagranicznych w sposób, który pozwala się spodziewać daleko idących następstw. Nie mamy — pisze dziennik — kandydata na miejsce Sonnina na widoku, chwila jednak decyzji dla całego gabinetu Orlanda nadeszła. Gabinet musi sobie dziś jasno zdać sprawę z tego, w jaki sposób doprowadzić chce Włochy do urzeczywistnienia ich celów wojennych.

Polityka szwedzka w sprawie Finlandyi.

Według doniesienia biura Wolffa „Nya Dagbladet” Allehanda” pisze: Anglia chce niejako napaść Skandynawie od tyłu, zapanować nad wodami północnymi i odciać Europę środkową od całego dowozu rudy żelaznej. Poza tem tenże dziennik gwałtownie atakuje politykę Szwecyi w sprawie Finlandyi.

Janina Mairet

BABUNIA

OPOWIADANIE.

14) (Ciąg dalszy)

— A jednak ja jej się nie dziwię. Ludzie zawsze się muszą wszystkimi opiekować. Dziś po południu uwzięli się mieszać Alinę Derval z drugą Aliną... gdyż zdaje się, panna de Pressac nosi to samo imię. Ale ja mam na to sposób.

— Złożę się, że mamy jedną myśl.

Raul szybko chodząc po pokoju, ogromnie podrażniony.

— Alina zostanie moją wnuczką i wówczas nikt nie ośmieli się nic powiedzieć przeciw niej. Będziecie, jak brat i siostra.

Raul zdziwiony zatrzymał się.

— Ach, to taka myśl twoja, babuniu?

— Czyż nie podoba ci się? Gdy Alina będzie nosiła moje nazwisko, prawo pozwoli mi dać jej część majątku, który zostawiam dla ciebie.

— O, mój sposób lepszy.

— Ona będzie się nazywała nie Alina de Pressac, lecz Alina de Largy. Chcesz, babuniu, mieć wnuczkę, pozwól mi, aby nią się stała przezemnie.

— Jakto? Ty chcesz zaślubić moją pannę do towarzysza?... Czyś oszalał?

— Przecież zgodziliśmy się, że posiada wszystkie

przymioty, ty babuniu, kochasz mnie i od dwumastu lat szukasz dla mnie żony.

— Tak, z twojej sfery. Nie, nigdy nie pozwolę... nigdy, słyszysz?

— Kochasz mnie, babuniu, ja również i pragniesz być przyczyną wspólnego naszego nieszczęścia?

— Ale ty jej nienawidzisz, i ona także...

— Co do niej, zobaczymy. Ale... nie! nie jestem ślepym pod tym względem; ja ją uwielbiam! Gdybyś, babuniu, wiedziała, jak to się można poznać w listach. Sza! słyszysz, że idzie po schodach. Powiedz: tak! nim wejdzie.

— Nie, nie, nie!

Alina zatrzymała się we drzwiach.

— Zbliż się, Alino.

Baronowa mówiła poważnie, trochę chłodno. Serce Aliny gwałtownie biło; szukała jakiegoś oparcia. Raul podszedł do niej, wziął ją za rękę i zaprowadził do babuni. Alina, bardzo wzruszona, nie myślała cofać ręki. Baronowa zmieknęła, spostrzegłszy, jak dziewczę pobladło.

— Alinko moja, nie jestem dzikim zwierzęciem. Czy bardzo boisz się starej przyjaciółki?

— Ogromnie się boję.

— I myślisz mnie opuścić?

— Niestety, z żalem, lecz muszę opuścić cię, pani.

— Panno Alino — rzekł Raul ze szczerością w głosie — nie opuścisz babuni, jeżeli przyjmiesz prośbę, jaką mam zaszczyt ci wypowiedzieć. Czy zechcesz pani, abym został twym mężem?

— Pan mnie zaślubisz? Grzegorz Poupin sądził, że czyni wielkie zaszczytu pannie do towarzystwa, bez grosza, żądając jej ręki...

— A ja będę się czuł nieskończenie zaszczyconym i szczęśliwym, jeżeli raczysz pani oddać mi swą rękę. Taka różnica między tym łotrem, a mną...

— A nienawidzę, którą wzbudzałam w panu?

— Czyż kiedy wierzyłaś pani w nią szczerze?

Alina zwróciła się do pani de Pressac, siedzącej w postaci chłodnej i cokolwiek wyniosłej, udeklina przy babuni, wzięła jej rękę i oparła na niej policzek; był to ruch, który uczyniła z przyzwyczajenia; wówczas z niezmierną czułością odezwała się:

— Nie gniewaj się, droga pani. Znasz mnie zbyt dobrze, abys mogła przypuszczać na chwilę, że przyjmę rycerską ofiarę pana de Largy. Znam cię kochać, podziękować za tyle dobroci, jakiej tu doznawałam przez cały czas, za serdeczność, jaką okazałaś sierocie, dając jej złudzenie nowej rodziny...

— Alinko, moje dziecko... ja nie chcę, abys mnie opuszczała. Nie możesz zaślubić Raula, dobrze czy nisz, nie zgadzając się na to; ale możesz być jego siostrą. To był sposób, jaki wynalazłam, pragnąc cię zatrzymać przy sobie, pomimo Poupina i jego złego języka, gdyż ten głupiec gotów wszystko popsuć. Istnieje na świecie panna de Pressac; a więc ja dalałbym ci jej miejsce, nazywałabyś mnie narówni z Raullem, babunią...

Alina podniosła się bardzo wzruszona, chwilejąc się prawie.

— Czy to nie sen? Pozwoliłabyś pani nazywać cię babunią!

— Tak, moje dziecko, ja cię tak kocham!

(Dokończenie nastąpi.)

Z pomocą przyłączenia Finlandyi do skandynawskiej północy, kończy dziennik, osiągnęłoby się to, że wszystkie te kraje pozostałyby stanowczo poza obrębem wojny, gdy tymczasem obecnie Finlandya będzie zmuszona do prowadzenia wojny po stronie Niemiec przeciwko koalicji. We własnym interesie trzeba z konieczności życzyć Finlandyi zwycięstwa.

Wilson przeciw interwencji murmańskiej.

Z Waszyngtonu piszą do „Timesa”, że Wilson wciąż jeszcze nie może zdecydować się do wyrażenia z swej strony zgody na interwencję wojenną nad wybrzeżem murmańskim. Wynika to z jego najnowszego oświadczenia, że dla akcyi murmańskiej nie ma Ameryka w obecnej chwili żadnych żołnierzy, których potrzebuje na froncie francuskim.

Blok republikańsko-demokratyczny w Ameryce.

W sześciu nowojorskich okręgach wyborczych doszło do ścisłego porozumienia, wobec zbliżających się wyborów do kongresu, pomiędzy republikanami a demokratami. Oznacza to nowy zwrot w polityce wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, wywołany przez wzrost kierunku socjalistycznego. Dotychczas dzieje polityki wewnętrznej w Ameryce nie znały podobnego kompromisu. Również w innych okręgach wyborczych zaznacza się chęć utworzenia jednolitego frontu przeciwko socjalizmowi. Panuje przekonanie ogólne, że zbliżające się wybory do senatu i kongresu odbywać się będą pod hasłem. „Wojna lub pokój!“. Oba wielkie stronnictwa obywatelskie przeliczują się wzajemnie w żarliwości wojennej. Wybory jesienne staną się pierwszą polityczną próbą sił socjalizmu amerykańskiego a tradycyjnego systemu dwupartyjnego.

Rozruchy w Japonii.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi z Hagi: Według depesz z Osaki, rozruchy, jakie wybuchły w dniach ostatnich w Japonii, należą bodaj do najgwałtowniejszych wydarzeń tego rodzaju, jakie tylko zna historia Japonii. Prawie w każdym większym mieście, skonsygnowano wojsko, przyczem w wielu miejscowościach strzelały już one do tłumów. W Kobe tłum podłożył ogień pod budynek, w którym mieszczą się biura Towarzystwa Suzuki, oraz wielkiego dziennika „Kobes Szimbun”. Policja była całkowicie bezsilna wobec groźnej postawy tłumów. W Nozoya tłum, składający się z 30 000 osób jeszcze w czwartym dniu rozruchów podpalał składy ryżu. W Tokio powybijano znaczną liczbę wielkich szyb wystawowych. Policja strzeże mostów, gmachów rządowych i prywatnych mieszkań ministrów. Przepuszczają, że wysokie ceny ryżu były tylko pretekstem do zamieszek, istotnego zaś źródła rozruchów szukać należy w oburzeniu powszechnem przeciwko wojennej lichwie żywnościowej.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Paryski „Matin” donosi z frontu: Rozpoczęła się druga część ofensywy armii angielsko-francuskiej. Francya z ufnością oczekuje wyniku walk i losu nowych przedsięwzięć Focha.

Krytyk wojskowy „Echo de Paris” pisze, iż w ostatnich dniach przybyły do Francji nowe oddziały wojsk włoskich.

Włoski „Corriere” donosi z Paryża: Wzmoczone ściąganie wojsk kolonialnych oraz rezerw angielskich na pole walk wywołuje u niektórych krytyków przesadne nadzieje, iż generałowi Fochowi uda się uniknąć dla Francji nowej kampanii zimowej.

„Secolo” donosi z Paryża: Stosownie do uchwały Izby rozpoczęto w dniu 15 sierpnia pobór rocznika 1920-go w całej Francji. Stawka nastąpi w dniu 1 września.

„Morningpost” londyńska donosi, że urząd wojenny zmobilizował w ostatnim czasie dla frontu zachodniego 286 000 robotników z przemysłu i rolnictwa. Termin stawki wyznaczono na 1 września.

Walki na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 20 sierpnia. Trwające przez cały dzień silne ataki Francuzów między Beuvraignes a Oisą uczyniły dzień 19 sierpnia dniem wielkich walk, w których Francuzi na wszelki sposób usiłowali osiągnąć swe daleko wytknięte cele. Świeżo uzupełnione, w walkach wypróbowane dywizje miały wymusić tutaj decydujące sukcesy; jednakże mimo swej liczebnej przewagi nieprzyjacieli sukcesów tych nie osiągnął. Teren między Grapeaumesnil i Fresnieres, między Lassigny i Thiescourt był celem silny nieprzyjacielskich szturmów, które w szeregu fal, poparte licznymi działami wciąż zapędzały się przeciw naszym liniom. Wszystkie one złamały się w niemieckim ogniu, w którym i w kontratakach. Nawet i schwaszenie at-

ków nie przyniosło nieprzyjacielowi korzyści. Sprawozdania donoszą jednogłośnie o ciężkich stratach nieprzyjaciela w poległych.

Tak samo obfite w strąty jak wielkie ataki nieprzyjaciela między Beuvraignes i Oisą były także silne ataki częściowe przeciwnika na południe-zachód od Chaulnes a przede wszystkim na wschód od Oisy między Carlepoint a Nouvron, gdzie nieprzyjacieli kilkakrotnie znaczne siły pchał do walki. Na całym froncie wzięliśmy licznych jeńców. Podczas własnych naszych zapedów na północ od Lihon, oraz podczas wzięcia rowu nieprzyjacielskiego na południe-zachód od Goyencourt mogliśmy ponownie stwierdzić ciężkie strąty nieprzyjaciela przy ostatnich jego atakach, które sprawozdania nieprzyjacielskie usiłują zataić ludowi francuskiemu opowiadaniem o rzekomo niestychanych stratach niemieckich.

Działalność lotników niemieckich.

(wtb.) Nasze siły lotnicze były znowu nadzwyczaj czynne w dniach od 13 do 16 sierpnia. Mimo niekorzystnego chwilami powietrza zrzuciły 250 349 klg. bomb na miasta Dunkierkę, Calais, Boulogne, Rouen, Amiens i Epernay, większe zaś zbiórki wojsk w obszarze Sommy atakowały granatami ręcznymi i kulomiotami. W nocy na 16 sierpnia wyleciał w powietrze skutkiem uderzenia bomby skład amunicji w Beuvry. Wybuch był straszny; powstał pożar, który spowodował dalsze wybuchy. W ciągu tych czterech dni utracił nieprzyjacieli 87 samolotów, z tego 79 w walkach napowietrznych a 8 przez działa obronne. Ośiem balonów nieprzyjacielskich upadło w płomieniach. Nadporučnik Löezer osiągnął swe 29. i 30. zwycięstwo, porucznik Bolle 30., porucznik Könnicke 30., porucznik Udet 54., 55. i 56. zwycięstwo.

„Petit Parisien” donosi z Rouen: Miasto i okolice zaatakowane zostały w nocy na 17 b.m. przez lotników niemieckich. Też nocy rzucił nieprzyjacieli na Calais około 50 bomb. Kilka domów zostało poważnie uszkodzonych. Strąty w ludziach nie było. Również teży nocy nieprzyjacieli bombardował Dunkierkę.

Ataki tankowe koło Roye.

(wtb.) Na południe-zachód od Roye nastąpił rychłym rankiem dnia 17 sierpnia bardzo silny atak tanków i piechoty. Wojska niemieckie odparły go w zupełności. Ani jeden z tanków nie zdołał zbliżyć się do linii niemieckiej. Tak jak w dawnych walkach nad Sommą, powtórzył nieprzyjacieli po silnem przygotowaniu artylerji swój atak w szeregach głębokich; 30 tanków na wąskiej przestrzeni miało porwać za sobą atak piechoty. Wśród największych strął nieprzyjacielskich został atak przed linią niemiecką powstrzymany. Ani piędzi ziemi nie oddało wojsko, poparte skutecznie przez artylerję i kulomioty. Liczne tanki leżą rozbite przed niemiecką linią. — Roye leży pod nieprzyjacielskim obuchem ogniowym i wkrótce należeć będzie do tych miast francuskich, które ogniem francuskim zostały zniszczone.

Amerykanie we Francji.

(wtb.) Liczba Amerykanów, którzy dotąd wylądowali we Francji, wynosi zapewne pełna 1 200 000 ludzi. Dwie trzecie z tego wylądowało, jak przypuszczają, dopiero od kwietnia roku bieżącego. Właściwych wojsk bojowych jest zapewne tylko 700 000. Reszta zatrudniona jest przy budowlach portów i kolei. Z wojsk bojowych walczy w zorganizowanych oddziałach, o ile stwierdzić można, pełna 400 000 chłopów.

Dezerce w armii amerykańskiej.

„Times” donosi z Nowego Jorku, że ze sprawozdania generała Pershinga okazuje się, iż dezercya armii amerykańskiej na froncie zachodnim przybiera wielkie rozmiary. Pułki zwłaszcza pionierów ujawniają wielką skłonność do dezercyi.

Przygotowania.

„Zürcher Morgenzeitung” donosi: Kolejowy ruch pasażerski i towarowy w kierunku do Niemiec, zawieszony został całkowicie. Zamknięcie granicy świadczy o przygotowaniach do wielkich operacji wojennych.

Nowe tanki.

„Berliner Tagebl.” podaje z Rotterdamu: W „Daily Chronicle” unosi się generał Maurice nad nowym typem tanków francuskich, które obecnie są w ogniu. Tanki te są nadzwyczaj lekkie i obrotne i szybsze niż wszystkie inne dotychczas stosowane. Rola i działalność tanków w ostatnich ich walkach zapewniła im popularność wśród wojsk. Piechota bardzo chętnie idzie do bitwy, gdy ma obok siebie tanki.

Ofensywa włoska.

Z austriackiej kwatery wojennej donoszą pod datą 19 sierpnia: Ożywiona działalność wywiadowca i silny ogień działowy zapowiadały już od kilku dni, że włoskie dowództwo wojskowe zdecydowało się na podjęcie nowej ofensywy. Szło Włochom o to, ażeby ugiąć kołano naszego prawego skrzydła i utorować sobie drogę do Adygi.

Włosi przeszli do szturmów gestami falami w krótkich przeciągach czasu w okolicach Moce i Val di Genova, tak samo koło lodowca Fresena i pod Montoz-

zo, odparto ich częściowo już ogniem działowym — bądź też w walce wręcz.

Atak więc chociaż bardzo otwarcie przygotowany nie udał się dzięki bohaterskiej obronie wojsk. Włosi tylko tu i owdzie zdobyli jakąś eksponowaną placówkę górską, z drugiej jednak strony i wojska austriackie naodwrot brały włoskie gniazda górskie.

Front angielsko-czeski.

Z Moskwy donoszą: Anglicy na wszelki sposób usiłują nawiązać ścisłe stosunki z Czecho-Słowakami. Obsadzili oni Onegę nad morzem Białem i wogóle strategicznie działają oni w tym kierunku, ażeby stworzyć kontury frontu od Murmanu aż po Samarę. Idzie w dalszym ciągu o to, ażeby mając podstawę operacyjną na Syberji zachodniej, móc wyciągnąć swą rękę przez Władywostok aż do Japonii.

Ten na wielką skalę zakrojony plan, wymaga wielkiego nakładu sił, których napróżno szukać w Rosyi kontrrewolucyjnej, albo też w łonie samej koalicji. Dlatego to potrzebni im są Czecho-Słowacy, którzy już mają w swych rękach niektóre punkty leżące na tej wielkiej transsyberyjskiej drodze angielskich planów i zamierzeń.

Położenie na Dalekim Wschodzie wciąż jeszcze niewyjaśnione.

Położenie na dalekim wschodzie jest wciąż jeszcze niewyjaśnione. Głównie rozchodzi się o to, czy Japonia planuje swoją interwencję tylko w małych rozmiarach, czy też na szerszą skalę. Od tego bowiem zależy całe dalsze uregulowanie stosunków między narodowych w Azji wschodniej.

Uznanie Anglików dla oficerów i lekarzy niemieckich.

W „Kaily Mail” i innych dziennikach londyńskich zamieszczono obszerniejsze sprawozdanie z frontu francuskiego, gdzie wypowiedziano się nader pochlebnie o zasługach, jakie jeńcy niemieccy, o ile należą do stanu lekarskiego, położyli na polu pielęgnowania rannych Anglików. Pod tym względem pisma angielskie wyrażają niemieckim oficerom i lekarzom najwyższe uznanie.

Strąty Kanady wynoszą 100.000 chłopów.

Korespondent paryskiego „ECHO de Paris” twierdzi, że dotychczasowe strąty Kanady na zachodnim placu boju wynoszą prawie 100 000 chłopów. W opinii kanadyjskiej zapanowało z tego powodu niemałe zaniepokojenie, lecz koalicja pragnie przekonać opinię tę, że obecnie już będzie lepiej i że Kanada otrzyma za to daleko idące wynagrodzenie w formie ważnych kompensacyi na polu gospodarzem i finansowem. Lecz pomimo to w Kanadzie dają zauważyć się cały szereg protestów. Socjaliści agitują tam za zaprzestaniem dalszego wysyłania na front francuski wojsk kanadyjskich.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 19 sierpnia rano: W ciągu nocy gwałtowne czynności artylerji na północ i na południe od Avry. Liczba jeńców, wziętych wczoraj w okolicy na zachód od Roye, przekracza 400. Wczoraj o godz. 6 wieczorem poprawiły wojska francuskie swój front między Oisą i Aisną na długości około 15 km., od południowej strony Carlepoint do Fontenoy; na całej tej linii posunęły się przeciętnie o 2 km. naprzód. Zajęliśmy wyżynę na zachód od Nampoeł, dotarliśmy do południowego skraju wąwozu Audignycourt i zdobyliśmy Nouvron i Vingre. Wzięliśmy 1700 jeńców, w tem dwóch dowódców batalionu. Na reszcie frontu minęła noc w spokoju.

Z 19 sierpnia wieczorem: Między rzekami Matz i Oise w dalszym ciągu posuwaliśmy się naprzód. W ciągu dnia opanowały wojska nasze, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela Fresnieres i dotarliśmy do zachodnich skrajów Lassigny. Dalej na południe udało nam się wyjść z lasu Thiescourt. Na prawem naszym skrzydle zajęliśmy Pimpres i dotarliśmy do skraju Dreslincourt. Na północ od Aisne rozszerzyliśmy nasz sukces między Carlepoint i Fontenoy i zajęliśmy wieś Morsain. Liczba wziętych od wczoraj w tej okolicy jeńców dosięga 2200. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 18 sierpnia: W odcinku Ayetty, gdzie patrolki nasze wtargnęły w pozycje nieprzyjacielskie, wzięliśmy jeńców. Na północ od Skarpy odparliśmy patrolki nieprzyjacielskie. W odcinku Merville uczyniliśmy postępy mimo kontrdziałania nieprzyjacielskiego, przyczem wzięliśmy 40 do 50 jeńców. Kontratak nieprzyjacielski między Outtersteene a Meteren został złamany kompletnie ogniem naszej artylerji i kulomiotów.

Z 19 sierpnia: Dziś rano wykonał nieprzyjacieli atak gwałtowny na froncie około 1600 metrów, na pozycje nasze między Lihons a Herleville. Udało mu się wtargnąć w dwóch punktach w nasze linie, lecz kontratak nasz wyrzucił go stamtąd natychmiast. Dawne położenie zostało przywrócone. Zadałszy nieprzyjacielowi znaczne strąty. W odcinku Merville w dalszym ciągu czynimy postępy. Na froncie około 9 km. posunęliśmy się znacznie naprzód. Wojska nasze wtargnęły do Merville. Liczba wziętych wczoraj przez nas w okolicy Outtesteene jeńców wynosi 676, w tem 18 oficerów.

Władomości z bliższych i dalszych stron.

— Aby zapobiedz przeniesieniu chorób zaraźliwych a zwłaszcza tyfusu plamistego, wszyscy powracający z Rosji do Niemiec jeńcy, podróżni i robotnicy muszą się poddać lekarskiej rewizji, czy nie są chorzy na choroby infekcyjne i czy nie mają wszów. Pracodawcom zaleca się usilnie, aby przy wszelkich wypadkach zasłabnięć swych robotników pochodzących z byłego państwa rosyjskiego wzywali natychmiast lekarza.

— Opieka nad rodzinami żołnierzy poległych albo zmarłych. Rodzina żołnierza poległego albo zmarłego winna po śmierci swego żywiciela zgłosić się natychmiast do lokalnej opieki nad takimi rodzinami. Takie opieki są ustanowione prawie we wszystkich miejscowościach, dla obwodów większych często w landraturze. Służą owym rodzinom radą i pomocą, podają wnioski o udzielenie zapomóg prawnie przynależnych i innych oraz pomagają im w potrzebie przez pośrednictwo w uzyskaniu wsparcia. To pośrednictwo zwłaszcza wtenczas jest potrzebne, gdy umarł żywiciel rodziny, którego już przed śmiercią zwolniono od służby wojskowej, a który pozostawił rodzinę w biedzie. W takim razie bowiem przekazanie przynależnych zapomóg wymaga dłuższego czasu, ponieważ należy zbadać, czy przyczyna śmierci ma związek z uszkodzeniem na zdrowiu albo kalectwem, odniesionem w służbie wojskowej albo wojennej. W celu zapobiegania biedzie zatem udawać się należy jak najszybciej do opieki nad rodzinami żołnierzy poległych albo zmarłych.

Bytom. Właamy w a c z e L. Tabacki i K. Dubas odpowiadali przed sądem za kradzież. Włamali się obaj do piekarni Mroza i skradli 50 bochenków chleba. W dwa dni później skradli oberżyskie Rojkowi nieco żywności, ubrania i obuwi, a tej samej nocy odwiedzili mieszkanie aptekarza Grütznera, któremu skradli ubrań za przeszło 1000 marek. W składzie Lazara skradli kapelusze. Skradzione rzeczy przechowywali u Stenciochowej. Sąd skazał Tabackiego na 2 lata więzienia, Dubasa na półtora roku a Stenciochową na tydzień więzienia.

Zabrze. (Nieszcześnie). W podziemiach kopalni Konkordya wpadł górnik Antoni Gwóźdź do szybu, 48 metrów głębokiego. G. rozbił się niemal na miazgę.

Gliwice. (Bank u wróżki). Pewien żołnierz miał narzeczoną, której przed odjazdem na front wręczył 13 000 marek na przechowanie. Narzeczoną ukrywającą swą znajomość z żołnierzem przed rodzicami, zaniósł pieniądze do banku, lecz nie zadługo, uważając, że bank jest niepewny, wycofała pieniądze i zaniósł je do pewnej wróżki na przechowanie. Pewnego dnia udała się narzeczoną do wróżki, aby skontrolować pieniądze. W kasetce brakło 7000 marek. Wróżka wymyśliła bajkę o włamaniu się złodziej, którzy rzekomo skradli część pieniędzy, a wróżce nawet ubranie. Okazało się jednak, że wróżka »bankier« sama skradła owe 7000 marek i włożyła je do lalki. 5800 marek zdolano jeszcze ocalić tak że narzeczoną ponosi stratę tylko 1200 marek, które »bankier« zużył dla siebie.

Kostuchna. (Podpalacz). Górnikowi Sikorze zgorzało w tych dniach całe obejście wraz ze żniwami i meblami. Jak się okazało, ogień podłożył jeden z krewnych Sikory ze zemsty, którego aresztowano.

Rybnik. (Grom). W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w dom Kluczery. Gospodarz właśnie w owej chwili był naprawiał dach, a żona jego przytrzymała ciężar widłami. Piorun uderzył w widły, zabijając na miejscu kobietę, podczas gdy mężczyźnie nic się nie stało.

— W landraturze zamówić można uprząż skórzaną. Uprząż ta jest o wiele tańsza niż w składach kupieckich.

Rzędówka pod Rybnikiem. (Porucznik Hanak). Pisaliśmy już, że robotnik, niejaki Hanak nieprawnie nosił mundur oficerski i, że żandarmowi, który nie oddawał mu wojskowych honorów, groził karą. Gdy przysłano dwóch żołnierzy, aby Hanaka aresztowali, porucznik zbiegł, i z Lignicy przysłał do swej żony kartę, donosząc, że mu się dobrze powodzi. Podpadającym było, że Hanak awansował na oficera w niewoli rosyjskiej. Sprawa miała się następująco. Krótko przed dostaniem się do niewoli rosyjskiej, Hanak przydział mundur oficerski i jako oficer poszedł do niewoli. Rosya wydała go jako oficera-jeńca i władze niemieckie przyjęły go, traktując go jako oficera, do kwarantanny, gdzie umieszczano oficerów. Otrzymał też potem legitymację oficerską i urlop do domu. Dopiero w czasie urlopu okazało się, że Hanak był prostym żołnierzem i nieprawnie nosił mundur oficerski.

Dubleńsko. (Oszust). Ogrodnik Engerling przeprowadził się stąd do Oleśnicy. Krótko przed tem sprzedał swoje ziemniaki na małej parcelce pewnej osobie za 17 mk. Później sprzedał te same ziemniaki innej osobie za 19 mk., a potem jeszcze po raz trzeci sprzedał komuś innemu, za 20 marek. Dwóch nabywców poniosło więc szkodę. Za oszustwo to skazał go sąd raciborski na 4 miesiące więzienia i 150 marek grzywny.

Racibórz. Niebezpieczny złodziej, Alojzy Szulik z Michałkowic, lat 22, odpowiadał przed sądem tutejszym za różne kradzieże. Skradł on w 3-ch gospodarstwach razem 7 kur i dwie gęsi. Sąd skazał go na 7 lat domu karnego.

Poznań. Złot Okręgu II Związku Sokółów w Polskich odbył się w Poznaniu w ogrodzie w Urbanowie w niedzielę, 18 bm. Udział sokółów i publiczności był duży. Po przedpołudniowej próbie generalnej ćwiczeń złotych nastąpiło o godz. 1 otwarcie zlotu. Dla szerokiej publiczności dostępne ćwiczenia gimnastyczne odbyły się od godz. 3 począwszy na boisku Sokoła poznańskiego przy wielkich Garbarach, a od godz. 4 w ogrodzie w Urbanowie. Zapal był ogólny. Publiczność zachwycała się dziarską postawą ćwiczących i sokołic, zwłaszcza bito oklaski rzesiste drużynom i druhom okręgu V podczas gościnnych występów. Niemniej znalazły uznanie odrębne występy gniazd i ćwiczenia rzędowe całej drużyny. Mimo wojny świetne występy! Radość przeto ogólna! Czołem dzielnym Sokółom!

Berlin. (Córka poszła za przykładem matki). Na poczcie w Mittenwalde pod Berlinem zachodziły bardzo śmiałe kradzieże paczek polowych, aż wreszcie wykryto, że złodziej siedział u samego źródła, a był nim nie kto inny jak żona dyrektora tamtejszej poczty. Obecnie skazał sąd panią dyrektorską na sześć miesięcy więzienia. Pomimo to kradzież paczek nie ustawała i nie umiano sobie wytłumaczyć, gdzie nowego złodzieja szukać należy. Po dłużej obserwacji przychycono narzeczenie na gorącym uczynku córkę dyrektora poczty, która również na poczcie zatrudniona była. Rewizya wykazała, że córka wcale się nie ustraszyła zasądzeniem matki, tylko brała co jej pod rękę przyszło, bo znaleziono dosyć duży zapas różnych konserwów, keksów, czekolady i innych różnych środków spożywczych. Potwierdza się tu nasze przysłowie, że jaka mać, taka nać.

Warszawa. (Cytadela). Pisma warszawskie zajmują się kwestyą, co zrobić z cytadelą warszawską? Wzniesiona przez Mikołaja I jako groźba dla Warszawy, jest dziś przeżytkiem. »Głos warszawski« proponuje, aby pawilon dziesiąty pozostać nietkniętym i urządzić w nim muzeum pamią-

tek walk narodowych, na placu zaś poza wrotami Michałowskiemi, na którym wznosiła się szubienica, wystawić pomnik ofiar caratu. Cerkiew prawosławna, zbudowaną na najwyższym miejscu Cytadeli można by zamienić na panteon, wszystkie zaś inne budynki Cytadeli, jak koszary, gmachy zarządu, mogą być obrócone na szpitale i zakłady dobroczynne, zwłaszcza na schroniska dla starców i dzieci, dla weteranów 1863 oraz dla żołnierzy-Polaków, którzy w obecnej wojnie stracili zdolność do pracy. Wielkie przestrzenie esplanady fortecznej, położone nad brzegiem Wisły, łącznie z należącą do Cytadeli częścią lasu Bielańskiego, mogą być przekształcone na park ludowy, który, według opracowanych już planów, łączyłby się z parkiem Poniatowskiego, między mostami Kierbedzia i Poniatowskiego, a z czasem dotarłby aż do Łazienek.

Kraków. (Powódzie na Śląsku austriackim i w Galicyi). Niektóre rzeki, jak Wisła, Soła, Raba, Czarny i Biały Dunajac itd., wystąpiły bardzo silnie z brzegów. W samym powiecie podgórskim kilka wsi stoi pod wodą. Soła pod Oświęcimem zalała szereg wsi, między temi: Kółko Lipowe, Machmaty, Kruki, Meńki, Bromkowice itd. Wylew w tych stronach przybrał rozmiary wielkiej katastrofy, następstwa której dla tamtejszej ludności będą wprost opłakane.

Raba zalała w kilku miejscach drogę między Chabówką a Myślenicami. Linia kolejowa między Jordanowem a Osielem została wskutek wylewu przerwana. Tor kolejowy w kilku miejscach był podmulony i poważnie uszkodzony. Pierwszy pociąg, który już bez przeszkody wyjechał w niedzielę z Zakopanem, przybył do Krakowa z dwugodzinnym opóźnieniem, tj. w poniedziałek o godz. 2 w nocy.

Potoki w okolicy Nowego Targu, Lasku, Sienawy, Rawy Wyżnej skutkiem długotrwałych deszczów wezbrały do rozmiarów potężnych rzek rozlanych szeroko.

Ofiarą rozbitek żywiołu padały całe lany świeżo skoszonej siana; tu i ówdzie woda zalała wsie, czyniąc w nich wielkie spustoszenia.

W Wędryni na Śląsku austriackim nastąpiło oberwanie chmury. Cała okolica zalana wodą. Straty bardzo wielkie. Z innych okolic Śląska donoszą również o spustoszeniach, wyrządzonych ulewą. Zniszczone zboże, pozostałe na polach.

Lwów. (Jasnowidząca w Strupkowie). Pisaliśmy już obszerniej o tem, że w okolicy Lwowa produkuje się jakaś dziewczyna, która przepowiada przyszłość, a ludność do niej pielgrzymuje całemi tysiącami. Obecnie donosi »Kurier Lwowski« o tej prorokini co następuje: »Jasnowidząca« w Strupkowie, zebrawszy 185 000 koron, na 8 pożyczkę wojenną, zamknęła swoje obywatelskie czynności. Skłonił ją do tego ten »smutny fakt, że »cud« przestał działać. Rozwiała się legenda i przestały płynąć fale pielgrzymów, spragnionych wiary i słowa. Sprawił to zakaz starostwa, wzbrańający gromadnych wycieczek, a jeszcze bardziej wystąpienie parocha, który wzbronił »jasnowidzącej« wstępu do cerkwi. »Jasnowidząca« zagniewana, zamknęła się teraz w swej chacie i nikogo nie przyjmuje. Chłopi miejscowi mówią już o niej, jako o »szachrajce«.

Sprawy towarzystw, zebrania itd

Bielszowice. Tow. śpiewu »Wanda«: lekcya śpiewu w piątek, dnia 23 sierpnia o godz. 7 wieczorem u p. Pościacha, ul. Kościelna 20.

Nakładem »Górnoślązaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukami drukarni »Katolika« spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Bank Ziemski Landbank

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 37

poszukuje

do kupna gospodarstw

rozmaitej wielkości z budynkami i — o ile możności — z żywym i martwym inwentarzem.

Kasa Oszczędności

Banku Ziemskiego przyjmuje depozyta w każdej wysokości, płacąc od nich 3, 4, 4½, 4¾, i 5 procent, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(nacier. 4.00, tabl. 2.00 m.)
Do nabycia tylko praw-
dziwie w
Apteczce w Koszęcinie
(Koschentin O.-S.)

Listownik

dla młodzieży

Cena 30 t., z przes. 35 t.

Do nabycia w naszej
Księgarni.

Co dopiero wyszły z druku:

Karty wojenne

Wenecyi i Piave-linii
Południowego Tyrolu i jego granic
Plac wojny w Azji

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.,
za zaliczką 85 fen.

Księgarnia »Górnoślązaka«
w Katowicach.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do połud. od godz. 3½—12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, książkowanie i t. d.

Telefon nr. 1012. — Konto czekowe: Nr. 16012 Breslau.

Polecamy nasze skarbonki domowe.